

cach literackich. Serya II., Kraków 1901. Str. 251—266). Tretiak przy sposobności omawiania ciekawej dawnej pieśni żołnierskiej, znalezionej w jednym z rękopisów Bibl. ks. Czartoryskich, zwraca też uwagę na pieśń o żołnierzu tułaczem i wskazuje trafnie, że w pieśni tej należy wyróżnić część pierwszą, początkowych ośm wierszy, gdzie mowa o głodnym i pieszym żołnierzu, część drugą, dalszych dwadzieścia kilka wierszy, gdzie znów mowa o żołnierzu konnym, a wreszcie zakończenie, obejmujące ostatnich kilkanaście wierszy (od słów „Lepsza w domu groch, kapusta“). Jak to już pierwej zaznaczyłem, nie znane mi są argumenty Zdziarskiego, ale w każdym razie wobec wywodów Tretiaka możliwe byłoby przypuszczenie, że część pierwsza jest obcym nabytkiem, a części następne są wytworem rodzimym, które złączone razem dały pieśni postać dzisiejszą.

A. Fischer.

Jajko w trumnie.

W sierpniu 1908 r. doniesiono sądowi w Baligrodzie (w powiecie liskim), że w Maniowie, wiosce ruskiej nad granicą węgierską w tymże powiecie, jakaś matka zabiła swoje dziecko. Zjechała komisya sądowa; wydobyto trumnę z ziemi, a po otwarciu tejże zobaczyli obecni w trumnie obok zwłok dziecka jajko. Na zapytanie sędziego, w jakim celu je tam włożono, odpowiedział wójt: „żeby się dziecina miała czem bawić“.

W. Kosiński.

Przyczynek do czarów.

(Z aktów sądowych).

W „Czasie“ z dnia 5. marca 1909 r., nr. 52, na str. 2. czytamy:

„Wczoraj przyprowadzono na inspekcję policji cygana, Józefa Pawłowskiego i Emilię Herbstową, wieśniaczkę z Woli Bogackiej. Cygan od dłuższego czasu straszył Herbstową, że naj-

później za dwa lata umrze, jeżeli nie podda się kosztownej kuracyi i sprzedawał jej cudowne lekarstwa. Wziął nawet do pomocy w leczeniu cyganek z tej samej bandy. Herbstowa, która od czasu kuracyi zapada często na bóle głowy i doznaje częstych zawrotów, udała się wczoraj do szpitala po poradę. Tu jednak znów cygan za nią przywędrował i wyłudził dwie korony. Podczas przesłuchania cygan, znany dobrze policyi z podobnych oszustw, sam śmiał się ze swych czarów. Herbstowa nie żali się na czarownika, lecz jedynie zarzuca mu, że skradł jej koronę podczas wypłaty za leczenie“.

F. Gawętek.

Bocian.

Lato roku 1908 było — jak wiadomo — nadzwyczaj mokre; ciągle deszcze utrudniały zbiór zboża, które gniło w polu. Otóż w Wojniczu (pow. Brzesko) i okolicy rozeszła się wieść, że te ciągle deszcze to kara na ludzi za to, że w Więckowicach (wiosce sąsiedniej) jakiś chłop zabił bociana. Wśród powszechnego ubolewania nad tem, śniło się komuś, że trzeba sprawić trumienkę i w niej bociana na cmentarzu pochować, a niechybnie nastąpi pogoda. O ile mi wiadomo, nie przyszło do wykonania tej dobrej rady.

W. K.

„Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle“.

Wszyscy prawie znają to przysłowie, ale nie wielu zna jego genezę. Otóż miało to być tak:

W pewnej wiosce żyło sobie stadło bardzo szczęśliwie, bo mąż kochał żonę, a żona męża. Wszyscy im tej zgody zazdrościli, a ksiądz pleban stawiał ich za wzór, ile razy przyszło mu godzić niesnaski domowe między małżonkami. Nie podobało się to naturalnie dyabłu, dlatego różne sposoby wymyślał, aby tę bezprzykładną prawie zgodę domową zakłócić. Tak trzymał się biedaczysko już przez siedm lat, a wszystko było bezskute-